

The background is a solid green color. It is framed by a decorative border of stylized oak leaves in various shades of green and yellow, arranged in a repeating pattern around the edges.

OPOWIEŚCI Z ZIEŁONEGO PARKU

autor: Katarzyna Wychowaniec

ilustracje: Dorota Orczewska

wydawca: Fundacja Fundusz Partnerstwa

„Było sobie miasteczko, niewielkie, jednak bardzo szybko rozbudowujące się i rozwijające.

Na skraju miasteczka na małym wzniesieniu położony był zielony park, przez który przepływała rzeka z przejrzystą, zdrową wodą.

W parku tym rośło mnóstwo drzew i kwiatów oraz mieszkało wiele zwierząt i owadów.”



„Bohaterem naszej opowieści jest drzewo rosnące na skraju parku.

Nie jest to zwykłe drzewo, a bardzo wyjątkowe. Jest to drzewo najbardziej towarzyskie i gościnne w całym parku. Nazywa się Dąb i przyjaźni się ze wszystkimi żyjącymi w parku roślinami i zwierzętami.

W jego koronie i korzeniach żyje bardzo dużo różnych gatunków zwierząt.

W najwyższej koronie naszego Dębu, uwiły sobie gniazda ptaki różnorakie. Na najwyższej gałęzi żyli Pan i Pani Gil, nieco niżej w fantazyjnym gnieździe mieszkała 3 pokoleniowa rodzina kukutek. W dziupli w jednej gałęzi zagnieździła się grupa zaprzyjaźnionych sikorek. Natomiast nieco niżej w konarach pomieszkiwały trzy siostry rudowłose wiewiórki, a u samej nasady drzewa przy potężnym korzeniu wykopała sobie bezpieczną norkę mama myszka ze swoimi maleństwami.

Wszystkim żyło się miło i dostatnio, gdyż drzewo dawało im odpowiednie schronienie, ale również pożywienie.”



„Do parku często przychodzili dzieci, mieszkające w pobliżu.

Nasze drzewo bardzo lubiło przyglądać się jak dzieci bawiły się w berka, chowanego, grały w piłkę, czy jeździły na rowerach. Sprawiało mu ogromną radość gdy dzieci odpoczywały w jego cieniu i mogło osłonić je przed słońcem lub wiatrem swoim potężnym konarem i rozłożystymi gałęziami.

Zarówno nasze drzewo jak i wszyscy mieszkańcy parku najbardziej jednak lubili jak odwiedzał ich jeden chłopiec, Piotruś.

Był on nieco starszy od dzieci przychodzących się bawić, często odpoczywał nad rzeką mocząc w niej stopy. Piotruś był dobry i życzliwy, nie hałasował, nie dokuczał zwierzętom, nie niszczył zieleni. Dbał o wszystko wokół. Często siadał w cieniu naszego drzewa i po prostu słuchał szumu liści, śpiewu ptaków i oglądał jak harują wiewiórki, a motyle tańczą bezszelestnie wśród kwiatów.

Czas im tak mijał spokojnie i wesoło, aż pewnego dnia...”



„W ogromnych ciężarówkach i buldorzach przyjechała do parku grupa mężczyzn z piłami. Nagle zrobiło się bardzo głośno. Nasz Dąb nie do końca wiedział co się dzieje. Widział uciekające zwierzęta, ale po chwili unoszący się pył zastonił wszystko. Słychać było tylko przenikliwy brzęk i szcęk obracających się zębatek pił i dziwny odgłos... jakby chrupot łamanych gałęzi.

„To niemożliwe” pomyślało drzewo i zamarło w bezruchu. Po chwili wszystko ucichło, pył opadł i oczom drzewa ukazał się straszny widok.

Wiele drzew i krzewów zostało ściętych. Ocalałe drzewa straciły swoich przyjaciół, wartościowe dla środowiska i ludzi drzewa. Zwierzęta straciły domy.

Mieszkańcy parku nie rozumieli dlaczego tak się stało, ale obawiali się, że to nie koniec złych wydarzeń. Minęło kilka dni i tygodni, w parku zrobiło się bardzo cicho, smutno i jakoś szaro. Dzieci przestały przychodzić, wiele zwierząt się wyprowadziło. Jedyne odgłosy, które było słychać to warkoty, stukoty i turkoty dochodzące z polany położonej poniżej małego wzniesienia, na którym znajdował się park. Ptaki, które przelatywały nad parkiem wracając z miasta, opowiadały, że ludzie mówią i rozmawiają o budowanej elektrociepłowni.

„Elektrociepłownia?” pomyślało drzewo – „to nie wróży nic dobrego”.



„Mijały miesiące, a w praku działo się coraz gorzej.

Ludzie zaczęli jeździć po nim samochodami. Jedni przejeżdżali przez park na przestrzal, skracając sobie drogę do swojego celu, inni podjeżdżali samochodami, zatrzymywali się i wyrzucali przywiezione w bagażniku worki ze śmieciami.

Na domiar złego z wybudowanych opodal kominów elektrocieplowni wydobywał się gęsty szaro-brunatny, śmierdzący dym. Śmieci były wszędzie, w zasadzie nigdzie spod nich nie było już widać roślin i zielonej trwawy. Woda w rzece stała się mętna, brudna i śmierdząca. Dym z komina truł rośliny i pozostałe w parku zwierzęta.

Nasze drzewo nie miało już siły bronić swoich mieszkańców i powstrzymać zanieczyszczenia powietrza. Jego gałęzie stawały się coraz słabsze, a liście żółtkły i opadały. Szkodliwych gazów i pyłów było w powietrzu tak dużo, że nasze drzewo nie było już w stanie ich izolować i przetwarzać.

Ostatnie pozostałe w parku zwierzęta i ptaki zaczęły chorować i postanowiły się wyprowadzić.”



„Również nasze drzewo zaczęli opuszczać mieszkający w nim przyjaciele.

Jako pierwsi pożegnali się Pan i Pani Gil. Ich gniazdo znajdowało się na najwyższej gałęzi, w związku z tym ogromne ilości pyłu osiadały na ich domu.

Na domiar złego zarówno pył jak i znajdujące się w powietrzu szkodliwe gazy szczypały ptaki w oczy, a Pani Gil dostała bardzo poważnego ataku kaszlu.

Z ogromnym smutkiem ptaki pożegnały się z drzewem i resztą sąsiadów, po czym odleciały.

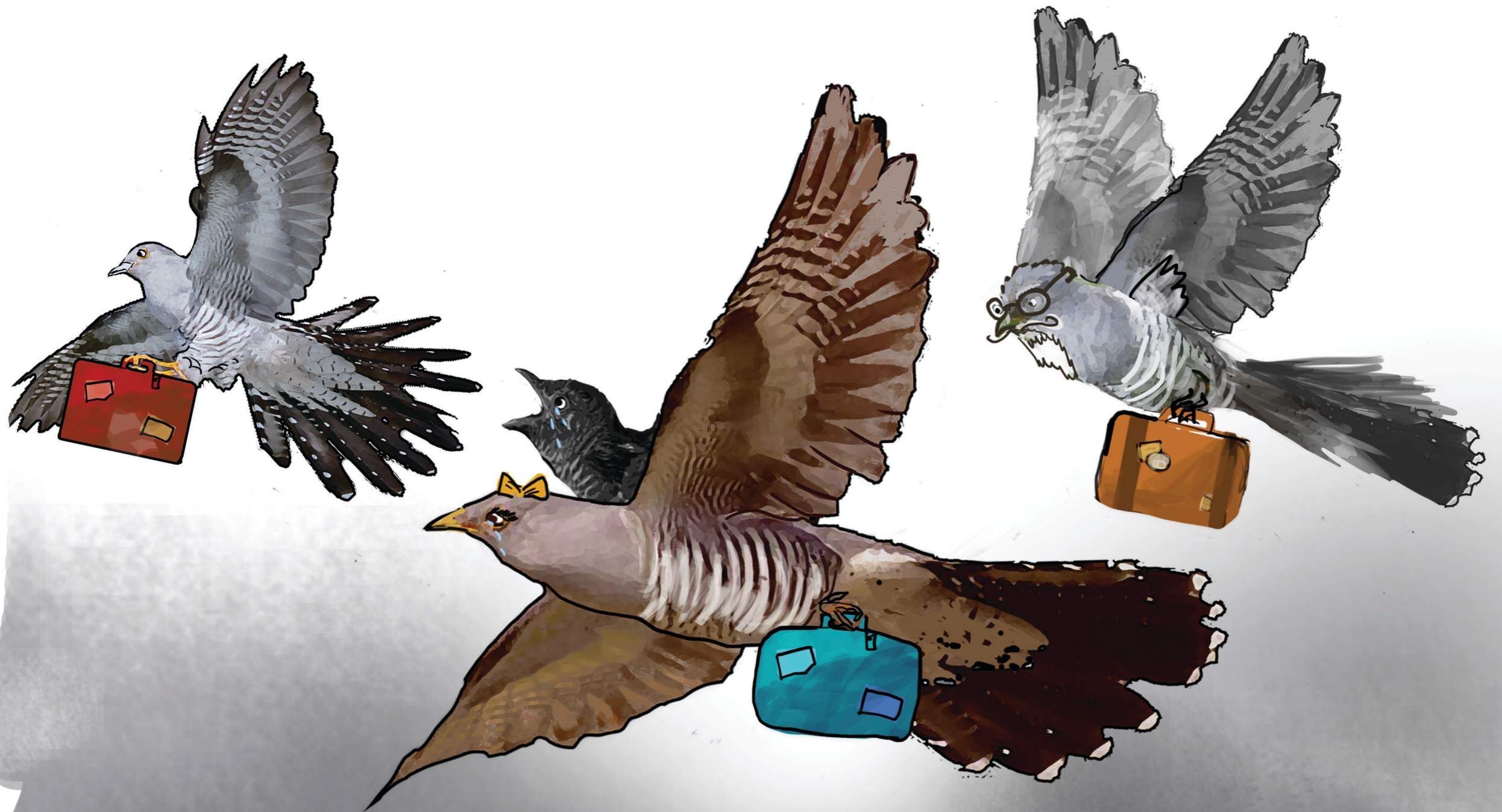
„Będzie tu bardzo smutno bez ich nastroszonych piórek” pomyślało drzewo, ale nie miało przyjaciółom za złe, wiedziało, że podjęli jedyną słuszną decyzję.”



„Niestety 3 pokoleniowa rodzina kukutek, też postanowiła się wyprowadzić.

Zdecydowali odlecieć po tym jak najmłodsze - młode piskle - nieomal nie uduławiono się śmieciem. Zdarzyło się to, gdy całą rodziną wybrali się na poszukiwanie okruszków i robaczków na obiad. Najmłodsza kukutka prawie potknęła sreberko po cukierku, gdyby nie szybka reakcja taty Kukutki, nie wiadomo jakby się to skończyło.

Słyszając tę historię grupa zaprzyjaźnionych sikorek współlokatorek, martwiąc się o swoje zdrowie również spakowała się szybciotko, opuściła dziuplę i odleciała zaraz za rodziną kukutek. ”



„Kilka dni później drzewo poczuło spore poruszenie i zamieszanie w swoich konarach. Okazało się, że to dwie wiewiórki biegają i dyskutują bardzo przestraszone.

Po chwili dwie siostry przybiegły do drzewa i w dużym pośpiechu, wymachując łapkami zaczęły coś tłumaczyć. Drzewo potrzebowało chwili żeby poskładać w całość chaotyczne okrzyki.

Okazało się, że trzecia z sióstr napiła się wody z rzeki i bardzo się rozchorowała. Miała tak ogromne bóle brzuszka, że wręcz nie mogła się poruszać.

Wiewiórki z wielkim żalem postanowiły się wyprowadzić. Spakowały resztę niezatrutych przez zanieczyszczone powietrze orzechów i udały się w podróż szukając innego miejsca na dom.”



„Pech chciał, że tego samego dnia do drzewa przyszła na skargę mama myszka.

Opowiadała, że od dłuższego czasu przeszkadzały jej jeżdżące po parku samochody. Tłumaczyła, że jak samochód wjeżdża do parku to u niej w norce wszystko się trzęsie i przewraca, ale to co się stało dzisiejszego popołudnia przekroczyło wszelkie wyobrażenia - mówiła - samochód stanął tuż nad jej norką i wpuścił do niej z rury wydechowej spalinę!

W norce zrobiło się tak szaro, gęsto od dymu i brudno, że jej maleństwa prawie się podusiły. Ją samą od tamtej pory bez przerwy boli głowa.

Drzewo opowiedziało mamie myszce, o tym co spotkało resztę lokatorów i po krótkiej rozmowie i ona zdecydowała się wyprowadzić i opuścić park.”



„Od naszego drzewa wyprowadzili się wszyscy mieszkańcy.
Zrobiło się bardzo cicho i smutno, nawet biedronki i motyle zniknęły.

Drzewo zostało samo i wydawało mu się, że wokół jest jeszcze bardziej szaro niż zwykle. Zaczęło się zastanawiać jaka powinna być teraz pora roku?

W ostatnim czasie tyle się działo, że dni pomieszały się w całość. Poza tym od unoszącego się dymu, spalin i oparów zalegających w parku śmieci było tak szaro, że nie widać było słońca i ciężko było określić nawet porę dnia, a co dopiero roku.

Dąb zaczął liczyć i liczyć, zerknął nawet na swoje stoje... i w końcu wyszeptał -
„toż to koniec jesieni...już niedługo zima”.

Dni mijały drzewu w samotności, spadł pierwszy śnieg i wtedy drzewo postanowiło uciąć sobie zimową drzemkę. Zasypiało z wielką nadzieją, że jak się obudzi to wraz z wiosną przyjdą lepsze, słoneczne dni.”



„Wstawaj śpiochu!”, „No obudź się w końcu! Już wiosna!”. Do naszego drzewa jakby z oddali dochodziły głosy. Dąb powoli otworzył zaspane oczy.

„No w końcu!” usłyszał. Teraz drzewo już wiedziało, że skądś zna te głosy. Przetarło oczy i zobaczyło swoich przyjaciół. Patrzyło na nich z niedowierzaniem, jeszcze raz powoli przetarło oczy. To była rodzina Kukułek, Państwo Gil, przyjaciółki sikorki, siostry wiewiórki i mama myszka z maleństwami. „Co Wy tu robicie?” zapytało nieśmiało drzewo. „Jak to co?! Rozglądnij się wokół! Odzyskujemy Nasz park!” z radością krzyknęły zwierzątka. Drzewo spoglądnęło przed siebie. Nie mogło uwierzyć. Wszystko było zielone i kwitnące jak kiedyś. Drzewo widziało jak ludzie kończą zbierać śmieci do wielkich worków. W tłumie rozpoznało Piotrusia, który tak często dawniej odwiedzał park i dbał o jego mieszkańców. Rzeka już była przejrzysta i czysta jak dawniej. W miejscu gdzie do parku wjeżdżały samochody, stał szlaban z napisem „Wstęp tylko pieszo lub rowerem”. „No dobrze, a co z trującym dymem kominów elektrociepłowni?” pomyślało drzewo i spoglądnęło w dół. Ku jego zaskoczeniu, dym wydobywający się z kominów nie był szary i duszący jak przedtem, a biały. Przypominał bardziej parę wodą niż dym. „Ludzie mówią, że to jakieś filtry na kominach” powiedziała jedna z sikorek. Drzewo skupiło swój wzrok na fabryce. Obok kominów powstało coś nowego. Jakby wiatrak? „Ludzie postanowili wykorzystywać siłę wiatru i słońca do uzyskiwania energii” powiedziała wiewiórka. „Dzięki temu powietrze nad nami jest czyste i możemy się wprowadzić z powrotem” dodała mama myszka. Drzewo nie mogło opanować radości! Spoglądnęło jeszcze na sprzątających ludzi, zebrali oni już wszystkie śmieci, a ich znajomy chłopiec umieszczał właśnie tabliczkę z napisem „Chroń przyrodę”.



CHROŃ
PRZYRODĘ

OPOWIEŚCI Z ZIELONEGO PARKU

autor: Katarzyna Wychowaniec

ilustracje: Dorota Orczewska

wydawca: Fundacja Fundusz Partnerstwa

ZŁOTE ZASADY KODEKSU MAŁEGO EKOLOGA



CHROŃ ROŚLINY

Drzewa, krzewy oddychają
Szanuj je bo tlen nam dają!



OSZCZĘDZAJ ENERGIĘ

Energię co dzień oszczędzamy
Dlatego zbędne światło wszędzie
wygaszamy!



NIE HAŁASUJ

Dbaj o ciszę wokół
słuchaj głosów przyrody
bo one dają na spokój



BĄDŹ PRZYJACIELEM PRZYRODY

Dużo uczymy się o przyrodzie,
Jak o nią dbać i jak żyć z nią w zgodzie



SEGREGUJ ODPADY

Kto śmieci segreguje,
Ten środowisko ratuje



JEŹDZIJ ROWEREM LUB TRAMWAJEM A NIE SAMOCHODEM

Na przejażdżkę wybierz się rowerem
a nie skuterem,
Wszędzie spalin dużo wokóło
A TY biegaj i żyj zdrowo



OSZCZĘDZAJ WODĘ

Zakręcaj wodę mój przyjacielu
bo wody jest mało,
A chętnych na nią wielu



WYBIERZ INNE ŹRÓDŁA ENERGII

Energię oszczędzamy
Z siły słońca i wiatru korzystamy



Fundusz
Partnerstwa[®]

Bajka zrealizowana przez Fundację Fundusz Partnerstwa
w ramach projektu pn "Bądźmy Eko!" sfinansowanego
ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony
Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie



wfosigw

wojewódzki fundusz
ochrony środowiska
i gospodarki wodnej
w krakowie